

Katyń 1940

<https://katyn.ipn.gov.pl/kat/przedmioty-i-relikwie/pamietniki-z-katynia/12396,Kruk-Wladyslaw.html>
2022-07-01, 19:09

PAMIĘTNIKI Z KATYNIA

Kruk Władysław

08.04.40.

Do tego czasu nic nie napisałem, bo uważałem, że nie ma nic szczególnego. Ostatnimi czasy tj. pod koniec marca i z początku kwietnia zaczęły się nastroje wyjazdowe, Uważaliśmy to za normalne plotki. Tymczasem plotka realizowała się. W pierwszych dniach kwietnia poczęto (...) wysyłać transporty początkowo niewielkie. Ze Skitu^[1] praco (...) po kilkanaście osób. Wreszcie w sobotę 7-go zlikwidowano (...) i przeniesiono go do ob.[ozu] głównego. Wczoraj odszedł transport wyższych of[icerów] 3 gen. 20 - 25 pułkowników i tyleż majorów. Dziś przyszła kolej na mnie. Rano wykąpałem się, w łaźni wyprałem skarpetki i chusteczki (...) w ogóle, „do (...) z wieszczami” Po zdaniu kazionnych rzeczy ponownie przeprowadzono rewizję w 19 bar[aku] a stąd [przez] bramę wyprowadzono do aut, którymi dojechaliśmy do stacyjki nie do Kozielska (Kozielsk odcięty przez powódź). Na stacji załadowano nas do wagonów więziennych po ostrym konwojem w celi więziennej (którą po raz pierwszy w ogóle widzę) jest nas trzynastu. Jeszcze nie znam mych przygodnych towarzyszy niedoli. Teraz czekamy na odjazd. Jak przedtem byłem nastawiony optymistycznie tak teraz wnoszę (...), że ta podróż to wcale nic dobrego. Gorzej to, że (...) nie wiadomo, czy będziemy mogli zbadać, w jakim kierunku będziemy jechać. Czekajmy cierpliwie. Jedziemy w kierunku Smoleńska. Pogoda (...) słoneczna, na polach jeszcze dużo śniegu.

09.40.

Wtorek. Noc spędziliśmy wygodniej niż w dawnych wagonach bydłowych. Było nieco więcej miejsca i nie trzęsło tak okropnie. Dziś pogoda (...) całkiem zimowa. Śnieg sypie, pochmurno. Na polach śnieg jak w styczniu. Nie można zorientować się, w którym jedziemy kierunku. W nocy jechaliśmy bardzo mało, obecnie minęliśmy większą stację Spas - Demonskoje (nazwa zapisana niepoprawnie po rosyjsku). Takiej stacji w drodze do Smoleńska na mapie nie widziałem. Obawiam się, że jedziemy na północ lub półn. wschód - sądząc po pogodzie. Jest za dnia tak jak dawniej bywało. Wczoraj rano dali porcję chleba i cukru a w wagonie zimnej przegotowanej wody. Teraz zbliża się południe a nic nowego do jedzenia nie dają. Obejście się także (...) ordynarne. Na nic nie pozwalają. Wyjść do ustępu

można wtedy kiedy konwojentom podoba się, nie pomagają ani prośby, ani krzyki. Trochę wspomnień ze „Skitu” Najlepszymi towarzyszami niedoli byli naucz. Sucharski z Białostockiego i Szafranski, buchalter ze Społem. Tworzyliśmy coś w rodzaju triumwiratu w bloku majorskim. Na odjeźdźnym podarowałem Szafranskiemu swój sweter wojskowy. Chciał go kupić i nawet dawał 50 r. i zegarek, ale nie wziąłem, może będę tego żałował. Dałem mu choć mi ciężko było, kierując się litością nad zmarzluchem. Moje prace rzeźbiarskie zjednały wielu entuzjastów. Byłem zmuszony zrobić dwie płaskorzeźby mjr. Gołębowski (góral i Matka Boska) i krzyż dla rotmistrza Deszerta, pudełko na tytoń i (...) najwięcej jednak zachwyty budziły moje szachy. A byłem o nie w strachu, bo puszczono pogłoskę, że przy rewizji zabierają wszystkie wyroby z drzewa. Na szczęście okazało się to tylko plotką. Nóż jednak zabrali. Jest godz. 14.30. Zajeżdżamy do Smoleńska. Na razie stoimy na dworcu towarowym. Jest to podobnie jak przeważająca część dworców [w] większych młodorosyjskich [miastach] stacja olbrzym, tor dworca tow[arowego] ciągnie się na przestrzeni kilku kilometrów. Jednak jesteśmy w Smoleńsku. Jest to wieczór, minęliśmy Smoleńsk, dojechaliśmy do stacji Gniezdowo. Wygląda tak jakbyśmy mieli tu wysiadać bo kręci się wielu wojskowych. W każdym razie dotychczas nie dali nam nic dosłownie do jedzenia. Od wczorajszego śniadania żyjemy porcją chleba i skromną dawką wody.

[1] „skit” tak nazywano część obozu, w której stały niewielkie domy mnichów pustelników i noclegownie dla pielgrzymów. Zgrupowano tam oficerów urodzonych na terenach, które po 17 września znalazły się w granicach ZSRS.